

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4-80 —  
z dostawą 5-30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką  
pocztową 5-30 — Zagranicą 7-00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-  
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Porozumienie angielsko-sowieckie.

W atmosferze rezerwy i tajemniczości odbywały się w Foreign Office rozmowy między Dowgalewskim a Hendersonem nad procedurą podjęcia dyplomatycznych stosunków z Sowietami. O przebiegu tych dyplomatycznych rokowań powiadamiano prasę tylko za pomocą suchych, nie wiele mówiących, urzędowych komunikatów, milczała również jedyna reprezentacja Sowietów w Londynie, urzędowa agencja Tassa.

Aż wreszcie wybuchła bomba. Poseł sowiecki Dowgalewski i minister Henderson położyli swe podpisy pod układ o wznowieniu stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Układ składa się z dwóch części, z których pierwsza dotyczy propagandy, druga przyszłych rokowań we wszystkich dotychczas spornych sprawach anglo-sowieckich, prywatnych i publicznych. Układ ten ma być następnie przedmiotem rozważań obu zainteresowanych rządów.

Wstępny ten układ, wybijający się na czoło wszystkich zdarzeń międzynarodowych ostatnich dni wywołał w prasie konserwatywnej Anglii niesłychanie ostre ataki na rząd. „Daily Telegraph” i „Morning Post” prześcigały się wprost w wysuwaniu zarzutów pod adresem Hendersona i całego rządu, stwierdzając kapitulację Wielkiej Brytanii i porażkę dotychczasowej polityki Labour Party w stosunku do spraw anglo-sowieckich.

Obecnie jeszcze trudno orzec, która ze stron układających się osiągnie większe korzyści po faktycznym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Faktem jest jednak, że wszystkie gabinety angielskie, nie wyłączając pierwszego gabinetu Mac Donalda, stały na tem stanowisku, że pierwszym warunkiem przywrócenia stosunków dyplomatycznych, musi być uznanie długów przedwojennych przez sowiecką Rosję. Obecnie kolejność ta została zmieniona: najpierw mają być przywrócone stosunki dyplomatyczne a potem zaczną się rozmowy o długach przedwojennych, — i tę właśnie zmianę określa „Morning Post” jako kapitulację. Może być, że wyrażenie to jest za silne, ale nie ulega wątpliwości, że rząd labourzystów pragnie ułożyć stosunek do Rosji na innych podstawach, aniżeli dotychczas, okazując przy tem wiele ustępliwości wobec Sowietów. Przypomnieć też należy, że ostatnie porozumienie nie wspomina wyraźnie o zaprzestaniu propagandy komunistycznej w Anglii i Dominach, czego rząd Labour Party domagał się od Sowietów jeszcze w sierpniu br. Wówczas nawet zerwano rokowania z chwilą, kiedy jasnym stało się, że Sowiety nie chcą uznać tak tego warunku jak i owego, co do przedwojennych długów. Natomiast dzisiejsze porozumienie przewiduje najwyraźniej kontrpropozycję sowieckie z powodu interwencji wojsk brytyjskich w latach 1918 i 1919. Porozumienie między Dowgalewskim a Hendersonem było przyjęte w Moskwie z nadzwyczajnym zadowoleniem. Litwinow wyraził pogląd, że protokół odpowiada całkowicie sta-

## Na uroczystości wileńskie przybędą najwyżsi dostojnicy Państwa.

Warszawa, 8 października. (AW.). W uroczystościach uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które rozpoczynają się jutro i trwać będą trzy dni, weźmie udział cały szereg najwyższych dostojników państwowych. Do Wilna wyjeżdża p. Prezydent Rzplitej, Premier Świtalski, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu

Szymański oraz Ministrowie Czerwiński, Prystor i Staniewicz. Również kardynał Hlond zapowiedział swój przyjazd. Jak informują Marszałek Piłsudski zdecydował się ostatecznie do Wilna nie jechać. Premier Świtalski ma wygłosić w Wilnie przemówienie, które zawierać ma momenty polityczne.

## Proces o zajścia w Opolu.

Opole, 7 października. (PAT). Przed sądem ławniczym rozpoczęła się dziś rozprawa karna przeciwko 20 oskarżonym o pobicie w dniu 28 kwietnia b. r. polskiego zespołu operowego Teatru katowickiego. Oskarżeni są w wieku od lat 16 do 35, należą do różnych zawodów, są członkami organizacji politycznej socjalistów i stahlhelmowców. Na sali znajduje się przedstawiciel konsulatu polskiego w Bytomiu. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania oskarżonych, z których tylko jeden

przyznał się, że brał udział w pobiciu artystów polskich. Po przerwie obiadowej sąd przystąpił do badania świadków, których wezwano około 40. Świadkowie z policji dworcowej opowiadają przebieg zajścia w sposób obciążający dla oskarżonych: Świadkowie ci twierdzą mianowicie, że widzieli oskarżonych ścigających po schodach artystki i że w tunelu większy tłum bił artystów pięściami i laskami. Świadkowie rozpoznają przy konfrontacji kilku oskarżonych, którzy brali czynny udział w zajściach.

## Przed konferencją pięciu mocarstw.

### Tekst not zapraszających.

Londyn, 7 października. (PAT). Jako rezultat rozmów Mac Donalda z prezydentem Hooverem, w dniu dzisiejszym wysłano z Foreign Office z podpisem Hendersona zaproszenia do ambasadorów Ameryki, Francji, Japonii i Włoch w Londynie, celem odbycia konferencji morskiej pięciu mocarstw w Londynie.

Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. noty zaczynają się od wyszczególnienia punktów, w których osiągnięte zostało porozumienie między Mac Donaldem i Dawesem. Punkty te są następujące:

1) obecne rokowania są dalszym bezpośrednim ciągiem paktu Kelloga, 2) zasady parytetu zostały uzgodnione dla wszystkich typów i statków wojennych nie objętych umową waszyngtońską, przyczem wspomniany parytet ma być osiągnięty 31 grudnia 1936, 3) pożądane byłoby omówienie również kwestji rewizji sił bojowych dreadnoughtów, celem uzgodnienia wykonania pełnego programu konferencji waszyngtońskiej, 4) oba mo-

carstwa są tego zdania, że łódzie podwodne winny być całkowicie usunięte, przyczem oba rządy uznają jednak, że nie może to być wprowadzone w życie bez zgody wszystkich mocarstw zainteresowanych. Noty podkreślają, że ostateczne porozumienie nie może być osiągnięte inaczej, jak tylko na wspólnej konferencji z innymi mocarstwami morskimi.

Wychodząc z tego założenia, rząd brytyjski zaprasza rządy francuski, włoski, japoński i Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w konferencji w Londynie w trzecim tygodniu stycznia 1930, aby omówić kwestję tych kategorii statków, które nie są objęte umową waszyngtońską, oraz aby uzgodnić stanowisko co do tych statków, które przewidziane są w paragr. 2 art. 21 umowy waszyngtońskiej. Rząd brytyjski wyraża nadzieję, że aby przyspieszyć i ułatwić pracę tej konferencji, zaproszone rządy natychmiast przystąpią do wymiany poglądów w kwestjach w notach podniesionych.

rynków zbytu. Pod tym względem oczekuje Anglii muszą się raz po raz zwracać w stronę Sowietów.

Czy „kapitulacja” będzie wytyczną do dalszej polityki angielskiej wobec Sowietów, trudno przypuszczać. W czasie dyskusji w Izbie Gmin wyjdą prawdopodobnie na jaw różne subtelności Hendersona, które pomnożą szereg rozczarowań Sowietów w ich zalotach do wielkiego kapitału zagranicznego. Na tle obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej w Sowietach trudno się odnosić do tej próby rządu Mac Donalda, rozwiązania kwadratury koła, — inaczej, niż z daleko idącym sceptycyzmem.

## Fuzja banków austriackich

Wiedeń, 7 października. (PAT.). Wczoraj o północy wydany został następujący komunikat urzędowy w sprawie Bodencredit Anstalt: Jak się dowiaduje wiedeńskie Biuro Korespondencyjne rokowania wdrożone z inicjatywy rządu w sprawie fuzji Bodencredit Anstalt z Austriackim Zakładem Kredytowym przybrały obrót tego rodzaju, że oczekiwać należy pozytywnego rezultatu. Ostateczne zawarcie umowy zależy od spełnienia kilku warunków, co do których w tych dniach należy oczekiwać decyzji. Transakcja ta nałoży wprawdzie na akcjonariuszy Bodencredit Anstalt znaczne ofiary, jednak zapewne właścicielom składek i innym wierzycielom pełne bezpieczeństwo tudzież umożliwi zakładom przemysłowym, należącym do koncernu Bodencredit spokojną dalszą pracę. Ze względu na rozmiary transakcji związanej z sfinalizowaniem fuzji planowane jest podwyższenie kapitału austriackiego zakładu kredytowego, czego dokonać ma koncern międzynarodowy przy współudziale banku Rotschilda.

## AUDJENCJE U PREMIERA.

Warszawa, 8 października. (AW.). Premier Świtalski przyjął wczoraj Ministra Spraw Wewn. Składkowskiego i Ministra Oświaty Czerwińskiego, który przedstawił Premierowi wyniki swojej podróży inspekcyjnej po Małopolsce Wschodniej.

## ZMIANY W URZĘDOWANIU POCZTY.

Warszawa, 8 października. (AW.). W Min. Poczty i Tel. rozważany jest projekt zmiany w urzędowaniu poczty w dni świąteczne. Zamierzone jest rzekomo zniesienie dotychczasowego obowiązku doręczania poczty w drugie dni świąteczne. Urzędy pocztowe w te dni mają być czynne tylko przez godzinę od 9—10 rano, przyczem w miastach byłyby czynne jedynie urzędy główne.

## USTAWA O WYWŁASZCZANIU.

Warszawa, 8 października. (AW.). Obecnie opracowywany jest projekt nowej ustawy przewidującej w jakich wypadkach i w jaki sposób można wywłaszczyć nieruchomości i ruchomości w celach wyższej użyteczności. Projekt ten został już przez Ministerstwo sprawiedliwości rozesłany do innych Ministerstw celem uzgodnienia. Dotychczasowa procedura wywłaszczenia dla tych celów wyższej użyteczności znacznie ograniczała uprawnienia Państwa i samorządów w tym względzie i była bardzo skomplikowana i formalistyczna.

## WYBORY DO RAD MIEJSKICH W POZNAŃSKIM.

Warszawa, 8 października. W 118 ośrodkach miejskich Poznańskiego i w 45 Pomorza odbyły się w niedzielę wybory do rad miejskich. Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: Poznańskie dało na ogólną ilość 1200 mandatów Blokowi Bezpartyjnemu 317 — czyli z górą 26 procent. Pomorze na ogólną ilość mandatów 486 dało 129, czyli około 28 procent.

# Tanaka.

Doniosły depeze: były japoński prezydent ministrów, baron Tanaka, zmarł na udar serca.

Baron Giichi Tanaka, który zmarł obecnie w 67-ym roku życia, należał niewątpliwie do najwybitniejszych mężów stanu współczesnej Japonii. Obrawszy sobie karierę wojskową, był w czasie wojny zastępcą szefa sztabu generalnego, poczem w październiku 1918 r. wstąpił w charakterze ministra wojny do gabinetu Hara. Również i w gabinecie Jamamoto (1923—1924) piastował urząd ministra wojny, jakkolwiek już na kilka lat przedtem wstąpił z czynnej służby wojskowej. Cesarz uczcił zasłużonego generała tytułem barona i w ten sposób wszedł Tanaka do Izby wyższej. Jego wpływ na armję pozostał w dalszym ciągu wielkim; stojąc za kulisami, umiał jednak wywierać decydujący wpływ na politykę; w r. 1925 stał na czele konserwatywnej partii japońskiej, Sejukai i dwa lata potem tworzył w tym charakterze swój drugi i ostatni gabinet.

Tanaka pojawił się na publicznej politycznej widowni w chwili, kiedy aktualną była kwestja zmiany japońsko-chińskiej polityki. Jego poprzednik, Wakatsuki, musiał ustąpić, ponieważ koła wojskowe nie były zadowolone z jego ostrożnego stanowiska wobec sąsiedniego państwa, a wtedy to oczy wszystkich zwróciły się ku Tanace, który był zwolennikiem t. zw. »pozytywnej chińskiej polityki«. Wywołało to w parlamencie ostrą opozycję. Do wielkiego, zamierzonego ataku na »mocnego« premjera nie doszło jednak, albowiem Tanaka dzierżył już wtedy w kieszeni dekret rozwiązujący, z którego też bezwzględnie uczynił użytek. Nowe wybory nie wprowadziły jednak zasadniczej zmiany w politycznych ugrupowaniach, tak, że poprzedni gabinet mógł dalej pozostać u steru. Tanaka manewrował następnie nader zręcznie, zgnębił opozycję, jednak w swej polityce chińskiej zagłospował się tak dalece, że z końcem czerwca tego roku, musiał polityczne kierownictwo losów Japonji złożyć w ręce Hamagutiego.

Było błędem Tanaki, że nie zrozumiał i nie wyczuł przemian chińskich. Przeciw maszerującym na Pekin wojskom nacjonalistycznym wysłał swe japońskie bataljony. Natomiast Stany Zjednoczone Ameryki, które trafniej oceniły nową sytuację, zawarły w czerwcu 1928 r., jako pierwsze mocarstwo, na równych, wzajemnych prawach, traktat z nowymi Chinami, skutkiem czego stało się jasnym, że okres »karnych ekspedycji« minął bezpowrotnie. Nic nie pomogło: Tanaka musiał w swej chińskiej polityce uczynić zwrot wstecz. Opróżniono Szantung a japońska opozycja dostała w rękę groźną broń przeciw Tanace. Do tego przyłączył się fakt, że parlament nie zapobiegł podpisaniu paktu Kelloga przez hrabiego Utsidę, dopatrując w tem lekceważenia uprawnień cesarskich. W ten sposób stanęła przeciw prezydentowi ministrów dość zwarta falanga niezadowolonych. Falanga ta nie spoczywała ani przez chwilę, czekając sposobności do obalenia gabinetu. Zamordowanie w dniu 4 lipca 1928 r. chińskiego marszałka Tsangsolina, miało się stać środkiem, któryby zmusił do ustąpienia prezydenta ministrów. Oto Tanaka ignorował sobie żądanie opozycji przedłożenia protokołu o tym mordzie. Mianowicie w sprawę tę wmięszaną była japońska straż kolejowa, którą w różnych kołach, tak w kraju, jak i zagranicą, podejrzewano całkiem otwarcie o sprawstwo. Kiedy w końcu sytuacja zaostrzyła się tak dalece, że Tanaka nie był już dłużej w stanie opierać się życzeniom swych przeciwników, postanowił sprawę rozwiązać w sposób niezwykle ryzykowny: wskazał na kilku wyższych oficerów, jako na winnych tej afery. Teraz jednak wystąpił na widownię minister

wojny, który w Japonji odpowiada wyłącznie tylko przed cesarzem, sprzeciwił się stanowczo poglądom premjera i to wystąpienie własnego współpracownika obaliło Tanakę.

Po tym jego upadku niewątpliwie nikt już w Japonji nie wierzył w jego

powrót do polityki. Mimo to, śmierć wielkiego męża stanu, jakim był niewątpliwie Tanaka, wywołała wielką żalobę tak w jego ojczystym kraju, jak i zagranicą.

Ki Inukai, którego »Times« wymienia, jako przypuszczalnego następcę Tanaki, w kierownictwie partji Sejukai, jest jednym z najwybitniejszych japońskich polityków, znanych z swe-

go daru wymowy i zdolności szczęśliwego rozwiązywania najzawilszych problemów politycznych. Inukai liczy obecnie 75 lat życia. W latach swej młodości był dziennikarzem i zyskał sobie imię jako wydawca dziennika »Hotsi Szimbun«. W japońskim parlamencie odgrywa on od lat wielką rolę. Dwukrotnie był członkiem gabinetu.

L.

## Zjazd delegatów Izby przemysłowo-handlowych rozpoczął wczoraj obrady w Warszawie.

Warszawa, 7 października. (PAT.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narady zjazdu delegatów Izby przemysłowo-handlowych pod przewodnictwem Ministra Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowskiego. Przy stole prezydjalnem oprócz Premjera Światalskiego i Mjn. Kwiatkowskiego zajęli miejsca Ministrowie: Staniewicz, Kühn, Matuszewski, Moraczewski, Prystor, Wiceminister Doleżał, prezes Banku Polskiego Wróblewski oraz dy-

rektorzy departamentów i naczelnicy wydziałów Ministerstwa Skarbu oraz Przemysłu i Handlu. W obradach bierze udział liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli naszego życia gospodarczego z prezesem Związku Izby handlowych Klarnerem na czele.

Otwarcia zjazdu dokonał Minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski, po czym Prezes Rady Ministrów Światalski wygłosił następujące przemówienie inauguracyjne:

wój operacji finansowych w roku 1929, nie został zahamowany. Szczególnie omawia Minister zagadnienia produkcji i konsumpcji, rozwój działalności emisyjnej spółek akcyjnych itd. Nie przeceniając zbyt optymistycznie rezultatów dokonanej dotychczas pracy, prelegent chce jedynie stwierdzić, że lata ubiegłe wykazały znaczny postęp.

Kończąc swoje przemówienie, Minister charakteryzuje cele dzisiejszej konferencji, które polegają na zbadaniu i wskazaniu dróg dla ścisłej współpracy czynników rządowych z Izbami przemysłowo-handlowymi, na omówieniu programowych zagadnień struktury gospodarstwa nowej Polski i wreszcie na skontrolowaniu postulatów na odcinku zagadnień bieżących.

Przemówienie Ministra Kwiatkowskiego przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami i powstaniem wszystkich obecnych, którzy tym sposobem zamaniestowali swoje uznanie dla działalności Ministra.

### Dyskusja.

Po przemówieniu Ministra Kwiatkowskiego przystąpiono do wygłaszania referatów. Po referacie p. Rosego na temat »Usprawnienie naszego bilansu handlowego«, mówił dyr. Wartalski na temat roli polskich czynników prywatno - gospodarczych wobec nowych międzynarodowych idei ekonomicznych. Po tych referatach wywiązała się dyskusja, w której między innymi brali udział dyrektor Wierzbicki, dr. Roger Battaglia, przedstawiciel Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie prezes Litwinowicz i inni.

Trzeci z kolei referat w sprawie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych miast polskich wygłosił prezes Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie Klarner. Po tym referacie przemówił Minister Robót Publ. Moraczewski, który omówił sprawę budownictwa mieszkalnego.

Nad referatem prezesa Klarnera rozwinęła się dyskusja, poczem prezes Polskiego Komitetu normalizacyjnego Drzewiecki wygłosił referat p. t. »Prawidłowa organizacja jako czynnik postępu«. Po referacie p. Drzewieckiego Minister Kwiatkowski zamknął obrady pierwszego dnia Zjazdu delegatów Izby przemysłowo-handlowych, odkładając dalszy ciąg narad na dzień jutrzejszy.

## Przemówienie Premjera Światalskiego.

Szanowni Panowie! Rząd uważa dzisiejszy pierwszy zjazd delegatów wszystkich Izby przemysłowo-handlowych w Polsce za fakt dużego znaczenia. Jeden wielki dział gospodarstwa narodowego został na całym terenie Państwa ujęty w formy organizacyjne. Rząd oczekuje od Panów wyjątkowej pracy, by i w tej dziedzinie, którą Panowie reprezentujecie, odrobić zaległości i innym dorównać. Nie małe to jest zadanie. Ołbrzymia funkcja tych zadań, które pracę polską w dziedzinie handlu i przemysłu planową i rzeczową uczynić mają, spada na Panów. Izby przemysłowo-handlowe z natury swoich zadań muszą koordynować rozbieżność interesów różnych grup przemysłu i handlu. Panowie z obowiązku swego macie wykonywać obronę interesów gospodarczych przemysłu i handlu. Obrona Panów będzie tem skuteczniejsza, im bardziej i im częściej będziecie Panowie uciekać się do argumentów wpływających z troski o całość interesów gospodarczych Polski. Wtedy zarówno opinie Wasze o projektach ustaw i ważniejszych rozporządzeń, jak i postulaty, które z Waszych interesów się zrodzą, będą zdobywać napewno dla siebie walor i znaczenie. Głos wychodzący od Panów, będzie miał swoją wagę nie tylko dlatego, że Izby przemysłowo-handlowe powstały z

wyborów, nie tylko dlatego że niema rządu, któryby nie uznawał konieczności i niezbędności współpracy z czynnikami obywatelskim, ale i dlatego, że Panów opinie będą z pewnością nacechowane zarówno spokojem jak i dokładną znajomością zagadnień, o których Panom wypadnie swoje opinie wyrazić. Izby przemysłowo-handlowe, tak jak i Izby rolnicze, a w przyszłości Izby rzemieślnicze i Izby pracy usunąć będą mogły lukę, która dziś istnieje. Niezbędna współpraca między władzami państwowymi a czynnikami obywatelskimi w dziedzinie prac gospodarczych i społecznych zostanie wtedy ujęta w formy bardziej celowe i bardziej rozsądne. Im prędzej te nowe drogi zostaną otwarte i ubite, tem mniej i tem rzadziej będziemy musieli oddawać się niepokoju, że skomplikowana, trudna i delikatna maszyna gospodarstwa narodowego, wymagająca dłoni spokojnej i sprawnej, mogą popuścić ręce grube lub trzęsące się od namiętności politycznych. Z tych powodów Rząd do rozwoju Izby przemysłowo-handlowych przywiązuje wielką wagę i życzy Panom, byście paragrafy Waszych statutów jak najprędzej ożywiłi treścią, jaknajbogatszą i zamienili je na realne życie, tętniące we wszystkich dzielnicach Polski.

## Referat Ministra Kwiatkowskiego.

Minister w dłuższym, na cyfrach i datach opartym referacie omówił zagadnienie rekonstrukcji gospodarstwa polskiego, zanalizował przemiane stosunków i reform gospodarczych, w jakich żyje świat dzisiejszy i szczegó-

lowo rozpatrzył główne warunki rozwoju naszego życia gospodarczego. Przechodząc do oceny położenia gospodarstwa społecznego, Minister analizuje szczegółowo rozwój i stan finansowy Państwa wykazując, iż roz-

## Zgon regenta Buzdugana.

### Kondolencje Rządu polskiego.

Bukareszt, 7 października. (PAT.). Po dłuższej agonji zgon regenta Buzdugana nastąpił dziś o godz. 7 rano. O godz. 9 zebrała się rada ministrów, która stosownie do ustawy o regencji korzysta w tym wypadku z odpowiednich uprawnień konstytucyjnych, do czasu skompletowania Rady regencyjnej. Parlament zostanie zwołany prawdopodobnie na wtorek 8 bm.

Bukareszt, 7 października. (PAT.). Rada gabinetowa stwierdziła dziś rano, że zgodnie z konstytucją, wobec zdekompilowania Rady regencyjnej, prerogatywy tej ostatniej przechodzą na radę ministrów. Izba i senat zostały zwołane jako zgromadzenie narodowe na środę rano w celu dokonania

wyboru nowego członka regencji i odebrania od niego przysięgi.

Warszawa, 7 października. (PAT.). Po otrzymaniu wiadomości o śmierci członka rady regencyjnej Buzdugana, Minister Spraw zagranicznych Zaleski udał się w towarzystwie dyrektora protokołu p. Karola Romera do poselstwa rumuńskiego, celem złożenia kondolencji w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej. W imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej złożył kondolencję posłowi rumuńskiemu szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta płk. Głogowski. Ponadto wysłano do Bukaresztu depeze kondolencyjne.

## POSEŁ RUMUŃSKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE.

Warszawa, 7 października. (PAT.). Dnia 7 bm. o godz. 12 w południe p. Jerzy Cretzeanu, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumunii, złożył Panu Prezydentowi Rzpltej swoje listy uwierzytelniające na uroczystej audjencji na Zamku królewskim.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 8 października. Na giełdzie akc. obroty w papierach proc. Tend. utrzymana, usp. spokojne. — Na giełdzie zboż. obroty skromne, tend. utrzymana, usp. ożywione.



## List z Przemysła.

## O miedzę graniczną...

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Odwieczny spór o miedzę... — Procesy, kłótnie, bójki, wreszcie zabójstwo — wszystko o wąski skrawek ziemi nieurodzajnej, na której nawet rzepak rósł nie chce.

Wiktor Żurowski, właściciel dóbr w Posadzie nowomiejskiej (nieдалеко Przemysła) sąsiaduje na pewnej przestrzeni swej majątności z gruntami Agaty Tabisz, wieśniaczki. Ponieważ skutkiem wypadków wojennych zatarta się granica pomiędzy sąsiadującymi ze sobą gruntami i już to Tabisz, już to służba Żurowskiego wrzynali się w gruta drugich, co wywoływało nieustanne awantury, postarał się p. Żurowski o wytyczenie przez Sąd granicy i oznaczenie jej palikami. Opalikowanie granicy nie przetrwało jednak długo, gdyż w parę dni później jakaś nieznana ręka je usunęła. Wkrótce jednak urządził Sąd ponowną wizję lokalną i znowu wytyczono granicę.

Przed prawomocnością uchwały sądowej polecił Wiktor Żurowski służbie swej zaoranie tak gruntu przyznanego mu przez Sąd, jak i skrawka miedzy, należnej Tabiszom. Synowi swemu Adamowi zlecił Wiktor Żurowski dopilnowanie wykonania przez służbę dworską — orki. Do pomocy przybrał sobie Adam Żurowski leśniczego Michnicza i kilku parobków. Kiedy ci zaczęli orać miedzę graniczną nadbiegli czterej bracia Tabisz, Franciszek, Stanisław, Józef i Władysław, uzbrojeni w pałki i zagrozili parobkom dworskim, że ich będą bić, wobec czego parobcy ustąpili.

Tego samego dnia popołudniu przybył ponownie na sporny grunt Adam Żurowski w towarzystwie leśniczego Michnicza i 12 parobków dworskich, aby dokończyć orki. Adam Żurowski uzbrojony był tym razem w strzelbę, t. zw. »dryling«, o trzech lufach, w których tkwiły gotowe do strzału naboje, a to: jedna rakieta, jedna kula ołowiana i jeden nabój śrutowy, kaliber »8«. Leśny Michnicz również uzbroił się w strzelbę, t. zw. pojedynkę.

Po chwili zjawili się na polu wszyscy czterej Tabisz i zaczęli wygrażać się Adamowi Żurowskiemu i Michniczowi. Kiedy w odpowiedzi na te po-

groźki Michnicz wszczął z nimi sprzeczkę, rzucili się nań Tabisz i zaczęli się z nim szamotać, usiłując mu przedewszystkiem wyrwać strzelbę. Adam Żurowski znajdował się wówczas w odległości 20 kroków od miejsca bójki, a widząc, że Michnicz znalazł się w przykłej sytuacji, a zarazem obawiając się, by Tabisz wyrwawszy strzelbę Michniczowi, nie skierowali jej przeciw niemu (Żurowskiemu) krzyknął: »puśćcie go bo strzelam«. Kiedy go Tabisz nie usłuchali, strzelił trzykrotnie, po jednym nabojem z każdej lufy, przyczem skutek tych strzałów był straszny. Oto Franciszek Tabisz, trafiony nabojem kulowym padł trupem na miejscu, Władysław Tabisz zaś doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, śrut bowiem ze strzelby Żurowskiego pochodzący, rozerwał mu na strzepy pośladki.

Wówczas udało się Michniczowi wydostać z rąk Tabiszów, poczem obaj, t. j. Michnicz i Żurowski zbiegli w kierunku zabudowań dworskich.

## Minister Czerwiński w Stanisławowie.

Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński przybył w dniu 4 bm. do Stanisławowa. Minister udał się na teren powiatu stanisławowskiego i zwiedził szkoły powszechne w Jamnicy, Sichowicy, Haliczu i Marjampolu. W Marjampolu oprócz szkoły powszechnej Minister zwiedził kościół rzym. kat. oraz budującą się cerkiew gr. kat. Następnego dnia Minister wizytował szkoły powszechne i średnie w Stanisławowie i zwiedził między innymi pierwsze i trzecie gimnazjum z polskim językiem nauczania, gimnazjum z ruskim językiem nauczania i państw. seminarjum nauczycielskie żeńskie. O godz. 12 Minister złożył wizytę gr. kat. ks. biskupowi Chomyszynowi. Popołudniu tegoż dnia Minister udał się do pow. Nadwórna i wizytował szkoły powszechne w Nadwórnie, Delatynie i Jaremczu. Wieczorem odbył się

leńskiego. Jak wtedy między Połockiem a Wielkimi Łukami pada krew ująca Szkołę Wileńską słowo Batorego, tak teraz, wśród szczęku oręża i wojennej pożogi, wstaje z martwych Uniwersytet Stefana Batorego.

11 października 1919 wychodzi dekret Naczelnego Wodza, powołujący do życia tę Uczelnię o świętych, niezamaryłych nigdy tradycjach. To był ten moment i ten gest twórcy wodza narodu, o wielkiej kulturze, który podkreślić należy w dniu dzisiejszego jubileuszu.

Bo iluż jest władców i wodzów, tworzących w czasie wojny uniwersytety, znaczących swój pochód wojenny pomnikami kultury?

Przyszły na nową Szkołę jeszcze dopusty i przeszkody. Ale od jesieni 1920 r. nowy Uniwersytet Stefana Batorego mógł już rozpocząć niemal normalny tok pracy nauczycielskiej.

Przechodził potem przez ogień ciężkich stosunków finansowych i warunków lokalnych. Były budynki, ale brakło najkonieczniejszych nierez urzędzeń. I znowu wpływ Marszałka Piłsudskiego, jego osobista interwencja i finansowa pomoc przybywała zawsze z skuteczną odsieczą.

Dzięki tej pomocy i osobistej fundacji Marszałka, powstaje wielkie „Kollegjum im. Józefa Piłsudskiego“ (przy ul. Objazdowej), w którym mieszczą się dzisiaj studia farmaceutyczne i zakłady biologiczne. Drugi zakład — to „Kollegjum Czartoryskiego“, dające schronienie większości instytutów medycznych i znacznej części przyrodniczych.

Następowały się ogromne trudności

Powiadomiony o zabójstwie posterunek P. P. w Nowem Mieście aresztował natychmiast Żurowskiego i odstawił go do więzienia Sądu okr. w Przemysłu.

Odbył się cały szereg rozpraw sądowych. Ostatnia, w zimie b. r. zakończyła się wyrokiem skazującym Adama Żurowskiego na 6 mies. ciężkiego więzienia za przekroczenie obrony koniecznej; Tabisz zaś skazani zostali równocześnie również na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną na Michniczu. Kary te zostały wobec zastosowania amnestji zmniejszone do połowy, a i pozostałe trzy miesiące ciężkiego więzienia zawieszono oskarżonym na przeciąg dwu lat.

Adam Żurowski uczuł się jednak wyrokiem tut. Sądu pokrzywdzonym i wniósł odwołanie do Sądu Najwyższego, który wyrok tut. Sądu zniósł i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy, która naznaczoną została na dzień 7 października.

Obronę Adama Żurowskiego wnosi poseł dr. Pieracki ze Lwowa, stroną poszkodowaną (Tabiszów) zastępuje dr. Leib Landau. Trybunałowi przewodniczy sso. Podlaski.

Rozprawa wywołała w mieście silne zainteresowanie.

## Teatr „Jaskółka“.

Powstający w Warszawie teatr »Jaskółka« zamierza wprowadzić w życie dwa typy przedstawień: widowiskowy i rewjowy.

Repertuar przedstawień widowiskowych stanowią będą utwory sceniczne, specjalnie dla tego teatru pisane. Tematów dla tych przedstawień dostarczą przedewszystkiem fantazje, legendy, bajki ludowe ze wszystkich dzielnic kraju, a dalej, baśnie wschodu i twórczość poetyczna innych narodów.

Będzie to teatr dla wszystkich, w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Przedstawienia rewjowe przeznaczone będą wyłącznie dla młodszej dziatwy. Składać się one będą z piosenki, tańca, wesołych monologów, króciutkich utworów scenicznych, teatru marionetek i t. p. W przerwach pomiędzy numerami i w czasie pauzy zajmować się będzie dziećmi konferencier, którego zadaniem będzie nawiązanie łączności z widownią.

»Jaskółka« nie posiada na razie własnej stałej sceny, co jest poniekąd związane z charakterem tego teatru, który ma zamiar pracować zarówno w śródmieściu, jak na końcach miasta.

Do zespołu tetaru »Jaskółka« należą byli artyści teatru „Bagatela“ w Wilnie i teatru im. Słowackiego w Krakowie. Zarząd teatru stanowią: Janina Starska, naczelna kierowniczka teatru »Jaskółka«, p. Helena Zakrzewska, kierowniczka literacka, p. Iwo Gall, kierownik malarski, p. Halina Gallowa, reżyserka, p. Eugenjusz Dziewulski, kierownik muzyczny.

## Zainteresowanie obcych sztuką polską.

Dział Sztuki na P. W. K. w Poznaniu wzbudził ogromne zainteresowanie współczesną sztuką polską wśród cudzoziemców, którzy mieli sposobność zwiedzenia poznańskiej wystawy. Tow. Szerzenia Szt. Polskiej wśród Obcych otrzymało cały szereg propozycji urządzenia wystaw polskiej Sztuki zagranicą. Wobec konieczności jednak likwidacji Wystawy Poznańskiej i wobec ustalonego zgóry programu wystaw zagranicznych, życzeniem tym nie będzie można narazie uczynić zadość.

graf tej Szkoły — „rozrasta się i bujnie kwieci, a szumiące jego drzewa oliwne mnożą moc duchową Polski“.

W momencie najcięższego życia bije w Szkołę Wileńską grom, przychodzi katastrofa. Sprawy aż nadto dobrze znane. Komisja Nowosilcowa — więzienie Bazylijskie — kibitki, wygnanie — III-cia część „Dziadów“ odgrywa się na żywej scenie.

Sila rozpędowa Uniwersytetu, sila rozmachu nagromadzonych wartości jest jednak tak wielka, tak imponująca, że przetrwała Nowosilcowa, przetrwała nawet powstanie 1831 roku i oficjalne zamknięcie Szkoły.

Uniwersytet przeżył sam siebie; jego dwa wielkie człony: Akademia Medyko-Chirurgiczna i Akademia Duchowna, istniały jeszcze przez pełnych lat dziesięć (1842) i działały z pożytkiem dla coraz okrutniej dławionego społeczeństwa.

Dopiero najwyższe nasilenie reakcji Mikołajowskiej położyło kres istnieniu sławnej Akademii. Rzucono się na nią po barbarzyńsku, zdziesiątkowano ją i rozpędzono, rozkradziono i wywieziono w głąb Rosji. Jakby się chcieli pomścić za całą wyborowość kultury polskiej, która tu kwitła, jakby chcieli to Wilno przemienić w pustynię...

Siedemdziesiąt siedm lat przerwy. Aż oto przyszedł rok 1919, Wielkanoc. Zwycięska armia polska zajmuje Wilno i tę ziemię litewską, którą tak gorąco ukochał ówczesny Naczelnny Wódz polskich żołnierzy, Józef Piłsudski.

Powtarzają się jakby okoliczności urodzin dawnego Uniwersytetu Wi-

w urzędzeniu Klinik. Ingerencja Marszałka Piłsudskiego znalazła najlepsze w danej chwili rozwiązanie tego piekającego problemu przez stworzenie pewnego rodzaju symbiozy między zakładami wojskowymi a medycyną uniwersytecką; uniwersytet dał kierownictwo naukowe, wojsko pomoc w środkach materialnych. Tak powstały Kliniki na Antokolu. Dzisiaj Uniwersytet — ze względów naukowych i praktycznych — dąży do zlikwidowania tej symbiozy, chce wznieść własne budynki kliniczne na tzw. „Wilczej Łapie“; ale w początkach istnienia Szkoły wyjście tamto było jedyne i bardzo trafne.

Uniwersytet Stefana Batorego wskrzesił w dawnej swojej postaci. Posiada 6 fakultetów, gdyż — obok teologicznego, prawniczego, humanistycznego i matematyczno-przyrodniczego — ma jeszcze, jedyny w Polsce, fakultet Sztuk Pięknych (doskonale urządzony w tzw. „Murach Pobernardyńskich“); ten sam fakultet, w którym uczyli niegdyś Smuglewicz i Rustem.

Uczelnia wileńska, w ciągu 10 lat od chwili swego Odnowienia — rozrosła się, spotężniała, zakwitła. Daleko jej wprawdzie dzisiaj do szerokich zakrojów i marzeń pierwotnego budżetu z lat 1919—1920, wydziały są niekompletne, brak wielu koniecznych katedr, które mają inne Wszechnice, niedostatek uposażeń i dotacyj odbija się często ujemnie na biegu i tętnie życia szkolno-naukowego. Ale to już wspólna bolączka naszych Szkół najwyższych, mamy nadzieję, że przemijająca...

Z instytucji uniwersyteckich wy-

bija się na czoło Biblioteka Uniwersytecka; złożyły się na nią zbiory tzw. Biblioteki Publicznej cesarskiej, pomnożone w ciągu ostatnich lat obficie „polonicami“; zasoby tej księżnicy uniwersyteckiej, urządzonej umiejętnie przez dyr. Stefana Rygla, dochodzą dzisiaj cyfry 300.000 tomów. W nowym, zakupionym przez rząd, „Pałacu Tyszkiewiczowskim“, przy ul. Zygmuntońskiej, znajdzie ona wkrótce godne siebie pomieszczenie. Jako poważny akces, staje dzisiaj przy Bibliotece Uniwersyteckiej, piękna, zasobna w bezcenne lituanica, „Biblioteka im. Wróblewskich“, przejęta przez rząd.

Dokoła Uniwersytetu Stefana Batorego skupia się — jak za minionych czasów — życie naukowe Wilna. W związku z tą Uczelnią pozostaje „Towarzystwo Przyjaciół Nauk“ we Wilnie z bogatą biblioteką i cennymi swymi publikacjami periodycznymi. Pod egidą profesorów wileńskich i z czynnym ich współudziałem wychodzą nie tylko „Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk“, ale i inne czasopisma, jak „Ateneum Wileńskie“, „Rocznik Prawniczy“, „Kwartalnik Teologiczny“. Zaczynają ukazywać się nawet prace naukowe asystentów i młodzieży, aby wspomnieć tylko wartościowe rozprawy Łowmińskiego, Charkiewicz, Łowmińskiej, Z. Falkowskiego i inne.

Tętno życia naukowe w seminarjach i zakładach uniwersyteckich, a i młodzież sama, w liczbie około 3000 studentów i studentek, wiąże się w kółka naukowe i towarzystwa akademickie, wydaje pisma własne, jak rocznik „Alma Mater Vilnensis“ itp.

Ten ruch naukowy młodzieży leży gorąco na sercu Odnowicielowi U-







